



MAŁGORZATA NALIKOWSKA ur. 1956; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Wszyscy na niego czekali z utęsknieniem
Zakres terytorialny i czasowy	Krosno; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Nalikowska Małgorzata (1956-), Krosno, sprawa księdza z Tylawy, Hołda Zbigniew (1950-2009)

Wszyscy na niego czekali z utęsknieniem

Na tą końcową sprawę, na przemówienia pojechaliśmy z Małgosią – żoną Zbyszka. Pojechaliśmy naszym samochodem – moim z mężem – także ja prowadziłam, no i stamtąd wróciliśmy. Ale chciałabym wrócić do tego naszego pierwszego przyjazdu, który wywarł na mnie niesamowite wrażenie. Po pierwsze to przyjechaliśmy i tam na nas czekano; tzn. „na nas” – powiedzmy sobie szczerze – nie, no na Zbyszka czekano. No wiedzie[li], że tam, przywiezie jakąś kobitę adwokat, no bo kobita potrzebna. Tak naprawdę wszyscy na niego czekali z utęsknieniem. Wszyscy pokładali w nim niesamowite nadzieje. To jest coś takiego, jakby pan widział, że na przykład pana dziecko jest chore i pan wie, że lekarz X jest jedyną osobą, która może uzdrowić to dziecko, i patrzy pan na tego doktora czy on zechce to zrobić, i jak zechciał no to jest mu pan po prostu dożgonnie wdzięczny. I „tak” wszyscy tam patrzyli na Zbyszka, rodzice tych dzieci, jakieś inne osoby, które były zaangażowane w ten problem - bo to nie tylko rodzice byli zaangażowani – wszyscy patrzyli na niego, jako na jedyną osobę, która zechciała im pomóc. W ogóle jak się rozmawiało z tymi ludźmi i jawił się obraz tych upokorzeń, które oni przez wiele lat doznawali nie tylko z tego powodu, bo ksiądz z Tylawy dotyczył niewłaściwie dziewczynki, ale przede wszystkim upokorzeń z tego powodu, że kiedy zdecydowali się na to, żeby skorzystać z ochrony prawnej, to naprawdę dopiero wtedy zaczęli być upokarzani - bo tej ochrony prawnej im odmawiano, bo ich po prostu z tego tytułu szykanowano, bo również i z tego powodu, że żaden adwokat tamtejszy nie chciał im prowadzić tych spraw. Nie mogli skorzystać też z żadnej fachowej pomocy prawnej – dlatego zresztą zwrócili się do Fundacji Helsińskiej i dlatego też, no Zbyszek się w to zaangażował. Bo tak naprawdę jakbyśmy tam nie pojechali, jak on by tego nie zaczął, nie wziął, nie zorganizował, to tym ludziom nikt by nie pomógł. Naprawdę. [Rodzice] się zwrócili do Fundacji Helsińskiej, a wiadomo, że jak w Fundacji każda trudna sprawa to do Zbyszka trafiała, no i stąd Zbyszek się zaangażował i osobiście i organizacyjnie. Przemyślał to jakoś sobie, no ja nie odmówiłam – no i tam się tak znaleźliśmy. Ale była jeszcze druga sytuacja – trzeba [by] było otworzyć internet i przypomnieć sobie nazwisko wiceprezesa Sądu Rejonowego w Krośnie, który nas po prostu witał w drzwiach hotelu i z utęsknieniem czekał na profesora. Tak, że mieliśmy przez Fundację wynajęty hotel, bo przyjechaliśmy na dzień przed sprawą, no i w tym hotelu czekał na nas wiceprezes Sądu Rejonowego, by przywitać pana profesora. To naprawdę było piękne, to naprawdę było w jakimś sensie także niesamowite,

radosne. W ogóle mnie bardzo podbudowało, bo poczułam się, że naprawdę jest takie wsparcie, że to nie jest tak, że tutaj będziemy walczyli z całym światem, że będziemy walczyli tylko z częścią świata. No i to się sprawdziło, dlatego że naprawdę Sąd dołożył wszelkich starań, żeby to organizacyjnie również w tym sądzie było.

Data i miejsce nagrania	2010-01-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Łukasz Chlibiuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"